

Redakcja: Kraków, Grodzka 55.
Administracja: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
 Adres na telegramy: **Naprzód** Kraków.
Telefon: Redakcyj Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
 z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
 na granicę 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl.,
 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
 Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerczy,
 poniedziałkowy i poświęcony 4 halercze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7 1/2 rano, a w poniedziałki i dni poświęcone o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerczy, następny po 10 hal. — Nadesłano od miejsca wiersza drukiem petitem po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
 Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamieszczenia, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty po-
 stowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca
 i bezzmiennych listów nie uwzględnia.

Szanownych Abonentów „Naprzodu”
 upraszamy o odnowienie prenumeraty na
 sierpień.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu
 dziennika należy prenumeratę nadesłać
 jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci ze-
 chcą przesłać prenumeratę naszymi czekami
 pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abo-
 nenci mogą płacić albo w administracji, albo
 do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód” kosztuje:

z odsyłką bez odsyłki
 miesięcznie 2 K 1 K 60 h

Administracja „Naprzodu”

Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Uprzemysłowienie Galicji.

Niedawne dyskusje, na ten temat prowa-
 dzone, skłaniają i nas do zaznaczenia swoje-
 go stanowiska. Zasadniczym błędem poglą-
 dów wszystkich niemal reformatorów prze-
 mysłowych było rozumowanie, że sama „do-
 bra wola” w tym wypadku wystarczy, po-
 parta protekcjami rządu, czy wydziału kra-
 jowego, bez żadnych zresztą głębszych zmian
 w reszcie organizmu narodowego.

Zostawiono szkolnictwo niedoskonałe i nie-
 rozwinięte, lub co gorzej zwichnięte przez
 niefortunne projekty, żywcem przeszczepione
 z zagranicy, nie ulepszonego administracji i
 dalej cierpiąco baszowanie biurokratów po
 powiatach i w centrach administracyjnych,
 nie tknięto wcale tysięcy stosunków feudal-
 nych, w których szlachetczyzna kwitnie i pa-
 sożytuje i po tem wszystkim dziwno się,
 dlaczego usiłowania poszczególnych grup czy
 jednostek marniały i upadały w błoto...

A same te usiłowania odbywały się także
 z większym zasobem „dobrej woli”, niż wie-
 dzy zawodowej i kapitału. Skutkiem
 tego: zdzierstwo robotnika, maskowane fra-
 zeszem o „dobrej woli” i apostołstwem prze-
 mysłowem, albo pogorszenie samego wyrobu
 przemysłowego, wykluczające go od skutecz-
 nej konkurencji.

Jak chłopów tumaniono lata całe stara-
 niami o „sól bydlęcą”, tak rzemieślników
 pocieszano nadziejami dostaw rządowych i za-
 kusami reakcyjnymi w rodzaju różnych nie
 wartających przywilejów.

Niszczono z głupotą centralno-afrykańską
 wszelkie przejawy samodzielnosci robo-
 tniczej i znowu dziwno się, że — prze-
 mysł jakoś się nie rozwija...

Przeciwnie, zamiast przemysłu, rozwijała się
 szlachetczyzna i jej narosła w formie ze-
 bractwa subwencji i protegowania nieudol-
 nych ludzi na odpowiedzialne, ważne stano-
 wiska.

Inaczej też być nie może, bo przemysł, to
 nie mury fabryk lub maszyny, lecz ludzie

żywi przy tem zajęci, a ci ludzie nie mogą
 być naprawdę przemysłowcami, dopóki im to
 niejako same niewygody sprawia, podczas
 gdy inni — nieprzemysłowcy żyją znośniej
 i bez kłopotów przynajmniej.

Reform, zmierzających do uprzemysłowie-
 nia, nie można przeprowadzać bez głębokich
 celowych zmian wszystkich instytucji, od
 szkoły ludowej poczynając, a skończywszy na
 składzie sejmu i parlamentu. Dowodem tego:
 usiłowania absolutyzmu carskiego, który
 „stwarzał” przemysł olbrzymimi ofiarami i
 w rezultacie nie zdołał go stworzyć zdol-
 nym do konkurencji.

Dowodem odwrotnym zachodnia Europa,
 gdzie uprzędną musiano gruzdy feudalne —
 i to gruntownie — aby zrobić miejsce dla
 rozwoju przemysłu.

Ale uprzemysłowić kraj, a równocześnie
 utrzymywać go cały w feudalizmie agrar-
 nym, to jest kwadratura koła. I w tem wi-
 dzimy najbardziej znamioną przyczynę nie-
 możliwości uprzemysłowienia kraju w dzisiej-
 szych warunkach.

Ruch rewolucyjny w Rosji i w zaborze rosyjskim. Strejk powszechny z powodu stracenia tow. Okrzei.

Demonstracja. — Starcie z wojskiem. — Aresztowa-
 nia przy ul. Krochmalnej.

Prywatna warszawska agencja telegrafi-
 czna donosi z Warszawy:

Przez wtorek i środę obchodzono w
 Warszawie stracenia Okrzei strejkami.
 W dzielnicy Wola zebrały się tłumy robotni-
 ków. O godz. 2 ruszono ku cytadeli,
 gdzie według prawdopodobieństwa miały być
 zakupane zwłoki Okrzei. Wojsko zastą-
 piło robotnikom drogę. W zetknięciu
 wojsko dało salwę. Trzy osoby zabite, kil-
 kanaście rannych.

Przeprowadzono rewizję w domach pod
 l. 5, 7 i 15 przy ul. Krochmalnej. Przy re-
 wizji znaleziono broszury i broń. Aresztowa-
 no 23 osoby, między niemi, jak słychać,
 jednego z przywódców socjalistów.

„Kurier warszawski” donosi o demon-
 stracji na Woli:

„Wczoraj (we wtorek) na Woli zgroma-
 dził się tłum manifestantów i kroczył z czer-
 wonym sztandarem.

Tłum ten, jak nam komunikują z wolskie-
 go wydziału straży ziemskiej, spotkał pa-
 trol wojskowy.

Wynikiem strzałów było zabicie jedno-
 go z manifestantów, poczem tłum roz-
 prosił się.

Osobistość zabitego niewyjaśniona.

Na zwiększone koszta policyjne.

„Nowoje Wremia” zaprzecza wersję, która się
 pojawiła w innym piśmie rosyjskiem, iż budowa

teatru rosyjskiego w Warszawie nie dojdzie do
 skutku z powodu przeznaczenia z odnośnego fun-
 dusza 250.000 rb. na powiększenie polleyi.

„Nowoje Wremia” twierdzi, iż na ten cel zo-
 stanie obróconą suma, za którą miał być wznie-
 siony gmach dla warszawskiego teatru ludowego.

Dziwna logika.

Notując szereg nowych strejków w Warszawie
 i Łodzi, ubolewa „Czas” nad „smutnymi do-
 świadczeniami”, które spadają na przemysł, zgrzyta
 na agitację socjalistyczną. Posługuje się przy-
 tem dziwną logiką: pisząc np. o bezrobociu u
 Geyera, nie tal, iż wywołane ono zostało przy-
 jęciem napowrót do fabryki znienawidzonego maj-
 stra, bojkotowanego przez robotników.

A także fakty właśnie, oraz niedotrzymywanie
 innych warunków, wywalczonych poprzednimi
 strejkami — prowokują nowe. Po nastaniu dłuż-
 szego okresu spokoju — fabrykant zaczyna się
 ludzi, że można znów spróbować ciosać kołki
 na głowie robotników, nie rozumie, że ludzie,
 którzy się przyzwyczaili śmierci zaglądać w oczy,
 nie cofną się i tu przed walką...

A gdy próba się nie udaje — powstaje w inspi-
 rowanej prasie lament, że robotnik nie pozwala
 przemysłowi „dojść do równowagi”.

Odezwa robotników do ziemców.

W Petersburgu rozszerzają w tysiącach egzem-
 plarzy odezwę robotników do reprezen-
 tantów ziemstw i miast. Odezwa ta między
 innymi powiada: „Naszym zadaniem jest sta-
 wiać zbrojny opór i wyteplić stary sys-
 tem z korzeniem. Powiedźcie nam, z kim
 chcecie pójść! Przy waszych postanowieniach za-
 stanowią się, obywateli, że dźlślaj każdy, kto
 nie ajmuje się z całych sił za ludem,
 jest wrogiem ludu.

Wydawnictwa P. P. S.

„Łodzianin” Nr. 7, z d. 16 czerwca.
 Treść: Po pierwszym Maja. Święto majowe
 w Łodzi (szczegółowy opis święta we wszy-
 stkich punktach miasta, oraz w Zgierzu,
 Chojnach, Dąbrowce, na Widzewie). Narodo-
 wa demokracja a klasa robotnicza. Korespon-
 dencye (z 13 fabryk). Kronika. Spis odezw,
 rozpraw i pism w Łodzi od połowy kwie-
 tnia. Pokwitowania. List robotników cegiel-
 nianych.

Dodatek do nru 7 „Łodzianina” za-
 wiera korespondencye z 14 fabryk i kronikę
 gwałtów żołdactwa i policji w Łodzi.

„Łodzianin” Nr. 8, d. 10 lipca. Treść:
 Strejki. Odprawa socjaldemokratom (redak-
 cya zapowiada w numerze następnym rozpa-
 trzenie poglądów i programu tak zw. S. D.
 K. P., tym razem dając tylko odprawę oszczer-
 czym napaściom S. D. K. P. na łódzki ko-
 mitet P. P. S.). Wystąpienie narodowej de-
 mokracyi przeciwko ruchowi robotniczemu.

Korespondencye z 18 fabryk łódzkich, dwie
 z Widzewa, cztery z Pabianic, cztery ze Zgie-
 rza, dwie z Ozorkowa. Przedruk odezwy Cen-
 tralnego Komitetu Robotniczego przeciwko

części prasy polskiej, wrogo występującej
 względem ruchu robotniczego. Pokwitowania.
 Od redakcyi.

„Łodzianin” od nru 7 zaczął wychodzić
 w Królestwie Polskiem. Zyskała na tem prze-
 dewszystkiem świeżość i aktualność korespon-
 dencyi. Pod względem zaś artykułów więk-
 szych omawiane numera odznaczają się wiel-
 kiem urozmaicheniem i poważną treścią. Ko-
 respondencye z fabryk nie zapełniają więk-
 szej części numeru, jak to było niedgdyś;
 przeciwnie — każdy numer stara się wido-
 cznie poruszać i rozstrzygać wszystkie pa-
 lace kwestye, zabiera głos we wszystkich
 sprawach olbrzymiego miasta robotniczego.

Numer 8 jest poświęcony „pamięci braci
 naszych, poległych w dni strejkowe”. Do nie-
 go, jako dodatek, służy pismo ulotne pod ty-
 tułem: „Ostatnie wypadki łódzkie”, z które-
 go ustępy podaliśmy w numerze 192 „Na-
 przodu”.

Ostatnie odezwy P. P. S.

Starachowickiego Komitetu Rob. P.
 P. S., omawiająca wypadki dnia 2 lipca w Sta-
 rachowicach, mianowicie: zgromadzenie w lesie,
 na cześć poległych towarzyszy w Łodzi, pochód
 demonstracyjny do miasta ze śpiewami i sztan-
 darami i wybuch pożaru wieczornem, spowodowany
 zetknięciem się lampki z rozlanym z rozbitego
 sklepu monopolowego spirytusem. „Z powodu tego
 wypadku żli ludzie rozpuszczają pogłoskę, że so-
 cjaliści chcą podpalać miasta i wioski”. Odezwa
 tłumaczy, gdzie trzeba szukać zbrodniarzy, „któ-
 rzy jak sępy drapieżne szarpiają nasz kraj tak
 samo, jak i całą Rosję”; a następnie wzywa do
 niesienia pomocy walczącemu ludowi. — 3000
 egzemplarzy.

Łódzkiego Kom. Rob. przeciwko dążeniu
 fabrykantów do wprowadzenia do fabryk i war-
 sztatów wyrzuconych majstrów, przedłużenia dnia
 roboczego, zmniejszenia płacy — jednym słowem,
 do cofnięcia wszystkich ustępstw, wywalczonych
 przez robotników w czasach ostatnich. Jedno-
 cześnie polleya rozpoczyna aresztowania delega-
 tów robotniczych, którzy wbrew ostrzeżeniu par-
 tyi, byli wybrani dla rokowań z fabrykantami.
 Odezwa wzywa do dalszej walki i do obrony tak
 ciężko uzyskanych zdobyczy. — 9000 egzempl.

Białostockiego Kom. Rob. Do Stróżów
 Białostockich. Strejkowa odezwa, formułująca za-
 ądania stróżów: „1) zniesienie oddawania usług
 policyjnych, jako to: zdrady, szpiegostwa, dono-
 sicielstwa i t. d.; 2) lepsze, suche i widne mie-
 szkanie; 3) podwyższenie płacy o 20 procent”.
 Odezwa kończy się hasłami: „Niech żyje soli-
 darność robotników! Niech żyje uczciwość! Precz
 ze zdrajcami!” — 200 egzempl.

Warszawskiego Komitetu Robotni-
 czego. Odezwa przestrzega przed pracą pofa-
 jerantową i wzywa do powszechnego przestrze-
 gania 9-godzinnego dnia roboczego, „który musi
 nam dawać dostateczny zarobek”. „Zwalczajmy
 zawsze i wszędzie pracę pofajerantową! Trzy-
 majmy się w walce z kapitałem hasła normal-
 nego paletota, był opasany sznurem, a na no-
 gach miał łapcie, jak mówią nad Donem.

— Wędrownik? — pytam.

— Idę plectota, a pan?

— Ja także.

On poruszył się i coś brzękło metalicznym
 dźwiękiem, najniewątплиwiej herbatnik, albo ko-
 ciółek — przynależności nieodstępne patnika po
 świętych miejscach; ale w jego głosie nie brzmiał
 elegijny zachwyt, który zdradza zawsze pielgrzy-
 ma po świętych miejscach, nie odznaczał się on
 tym bigoteryjnym nastrojem, tym frantostwem,
 tą mnogością przesądów i zabobonów i nie przy-
 tacał żadnych ustępów z biblij, jednym słowem,
 nie zdawał się należeć do tej mnogiej zgrai świę-
 toszków, przebiegających wszcz i wzdłuż Rosję,
 a zarażających, a raczej ogłupiających wsi, spra-
 gnione światowych nowin. Przytem dążył do Mi-
 kołajowa, gdzie niema ani świątyń, ani relikwii.
 — Skąd więc pan idzie? — pytam.

— Z Astrahania.

W Astrahaniu także niema kości świętych,
 więc rzekłem:

— Tym sposobem spacerujesz pan od morza
 do morza.

— Owszem, zwiedzam i święte miejsca. Dla-
 czego nie miałbym i tam zająć. Przeciwnie, by-
 wam tam z wielką przyjemnością, bo doskonale
 karmia, zwłaszcza, jeżeli z mnichami nawiaże się
 przyjacielski stosunek. A pan dokąd podążasz? —
 dodał.

Opowiedziałem mu gdzie idę.

— Droga dość przykra i daleka. Zapal pan
 zapałkę, jeszcze zakurzymy papierosa. Kiedy się
 pali, zdaje się, że dym nieco rozgrzewa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

MAKSYM GORKIJ.

WĘDROWIEC.

1

I.

Spotkanie.

Brnąc w kałużach po spadłym niedawno de-
 szczu włokłem się od chaty do chaty, od okna
 do okna, pukając zlekka w szyby i mówiąc:

— Przyjmijcie podróżnego na noc.

W odpowiedzi odsyłano mię do sąsiada, do
 „zbornego punktu”, „do dyabła”; z jednego okna
 ktoś zawołał, że spuści na mnie psa z łańcucha,
 w innym domu nieodpowiedziano wcale, ale dość
 wymownie pogroźono mi kułakiem. Jakaś kobieta
 krzyknęła:

— Idź precz, póki jesteś cały, bo mój mąż
 w domu...

Zrozumiałem tedy, że ona przyjmowała na noc,
 w czasie nieobecności męża. Mocno zasmucony,
 że trafilem tak nie w porę, poszedłem do innego
 okna.

— Dobrzy ludzie! Udzielcie podróżnemu no-
 clegu.

Odpowiedziano grzecznie:

— Idźcie z Bogiem dalej...

A czas był fatalny, deszcz padał gęsty i w po-
 wietrzu unosiła się mgła. Czasem zrywał się
 wichler, tarmosząc gałęzie drzew, zrywając liście
 i snopki z poszycia dachowego, wyl przeraźliwie
 jakimiś wstrętnymi tonami. Słuchając tej począ-
 tkowej preludji zbliżającej się jesieni, ludzie byli
 „gryźliwie” usposobieni i dlatego nie chcieli wpu-
 szczać do domów obcego. Długo walczyłem z ich
 fatalnym nastrojem, wreszcie dałem za wygraną,

zrzekłszy się nadziei przenocowania pod dachem.
 Wyszedłem tedy ze wsi na pole, rozmyślając, że
 może odnajdę jaki stóg siana, lub słomy, chociaż
 w tej ciemnicy, chyba tylko przypadkiem mogłem
 coś dojrzeć w niejakim oddaleniu.

Rzeczywiście, na trzy kroki przedemną wzno-
 siło się coś wielkiego i ciemniejszego niż sama
 ciemność. Idę tedy na chybił trafił — zdaje się
 mi, że to spichrz zbożowy. Spichrzów nie budują
 wprost na ziemi, ale na palach lub kamienicach;
 zatem, między spichrzem a ziemią wytwarza się
 puste miejsce, otwór, gdzie porządny człowiek
 może się pomieścić, trzeba tylko położyć się na
 brzuchu i wsunąć ostrożnie.

Widocznie, tak los chciał, ażeby tę noc spe-
 dził nie tylko pod dachem, ale i pod podłogą.
 Zadowolony z tego, pełzałem po suchej ziemi
 piersiami i bokami, wybierając miejsce do spo-
 czynku. Nagle w ciemności daje się słyszeć ja-
 kiś ostrzegający głos:

— Trzymaj się łaskawo lewej strony...

Nie było to wcale straszne, ale rzeczywiście,
 niespodziewane.

— Kto tutaj? — pytam.

— Człowiek... z kijem...

— I ja go mam także...

— A zapałki są?

— I zapałki.

— To doskonale.

Nie widziałem w tem nic tak doskonałego,
 albowiem, wedle mojego zdania, doskonale mo-
 głoby być tylko wówczas, gdybym miał chleb
 i tytoń, nie zaś same zapałki.

— I cóż? We wsi odmówiono noclegu? —
 spytał niewiadomy głos...

— Odmówiono.

nego dnia roboczego i minimum płacy! — 10 tysięcy egzemplarzy.

Wszystkie przytoczone odezwy wydane w lipcu. Białostocki Kom. Robot. Do przykreca-rek. Odezwa, wzywająca do strejku o polepszenie bytu ekonomicznego i formułująca żądania. Czerwiec 1905.

Białostocki Kom. Robot. Z powodu rzezi na Suwalskiej. Odezwa daje krótki opis tego nowego gwałtu rządu (kilkaście zabitych, przeszło 100 rannych), a następnie wykazuje, do czego dąży rząd carski, wprowadzając system masowych mordów w politykę wewnętrzną. Po Łodzi, Odessie i Tyflisie kolej przyszła na Białystok. „Przemoc rządowa u nas zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw robotnikom żydowskim, jako najbardziej rewolucyjnej części proletariatu. Rząd carski chce wprost w pleń wyć wszystkich, którzy się burzą przeciwko jego podłym gwałtom. Ten piekielny zamiar powinniśmy udaremnić! Odezwa wzywa do walki z rządem i kończy się słowami: „Zemsta mordcom! Niech żyje rewolucja!“ (4.000 egzemplarzy).

Białostocki Kom. Robot. (W żargonie) O rzezi dnia 10 lipca robotników żydowskich. Wydana 14 lipca.

Łomżyński Komitet Robotniczy, hektografowana odezwa z powodu rzezi łódzkiej. W paru słowach wspomina o powstaniu odeskim i rozruchach bałtyckich. Kończy się słowami: „Witaj jutrzeńko swobody! Śmierć ciemiężcom ludu roboczego! Niech żyje solidarność robotnicza!“

Warszawska Organizacja Żydowska P. P. S. Sformułowanie w 15 punktach żądań strejkujących subiektów, sklepowych, komiwojażerów, buchalterów fachu szewskiego. Pierwszy punkt zawiera żądanie 10-godzinnego dnia roboczego. Hektografowane, w języku rosyjskim.

Litewski Komitet Okręgowy w sprawie aktu „tolerancyjnego“. Odezwa (drukowana w języku rosyjskim) wykazuje wartość prawdziwą carskich reform we wszystkich dziedzinach i dowodzi na przykładzie „tolerancyj“ carskiej, że tylko rewolucja ludowa zdobyć i zapewnić może prawdziwą wolność.

Centr. Kom. Rob. Do żydowskich robotników na Litwie, omawia wypadki łódzkie, wystawia i tłumaczy żądanie zgromadzenia konstytucyjnego w Wilnie. Drukowana.

Kaliszki Kom. Rob. Odezwa wzywająca do walki z kapitalistami o polepszenie bytu i zwycięstwo zasad socjalistycznych. Hektografowana.

Kaliszki Kom. Rob. Z powodu poświadczeń w magistracie ustępstw wywalczonych przez strejk, odezwa mówi: „nie chcemy od rządu żadnych ustępstw, chcemy go obalić“. Hektografowana, 100 egz.

Kaliszki Kom. strejkowy. Żądania strejkowe ślusarzy kaliskich. Hektograf. 50 egzempl.

Łomżyński Komitet Włościański. Odezwa drukowana, wzywająca do strejku rolnego. 2000 egzemplarzy.

Patryotyzm a międzynarodowość.

„Wie socialiste“ ogłosiła ankietę w sprawie stosunku socjalizmu do patryotyzmu; w jednym z ostatnich numerów znajdujemy odpowiedź Kautsky'ego.

Znakomity teoretyk socjalizmu zaznacza na wstępie, że „pytanie, czy patryotyzm i międzynarodowość mogą spójnie istnieć, nie jest wcale czemś prostym, znajduje się bowiem w ścisłym związku z tem pojęciem, jakie się ma o patryotyzmie. Ten ostatni nie jest czemś wrodzonym, ale — wytworem życia społecznego. Ojczyzna zmienia się wraz z warunkami społecznymi i nawet w łonie danego społeczeństwa rola, jaką odgrywa pojęcie ojczyzny różna jest dla każdej

klasy i patryotyzm jej jest także zatem odmienny“.

Rozbierając dalej słynny odnośny ustęp z „Manifestu komunistycznego“, Kautsky wskazuje, jakie stanowisko autorzy jego zajmowali w sprawie narodowościowej:

„Stanowisko Marksa i Engelsa dowodzi doskonale, jak zagadnienie patryotyzmu jest złożone; obaj oni bowiem byli w pozornej ze sobą sprzeczności.“

Marx i Engels wypowiadali się energicznie za powstaniami narodowymi we Włoszech, na Węgrzech, w Polsce, zarówno jak i w Niemczech; możnaby ich było nawet wziąć za „patryotów“ niemieckich, gdyby nie to, że w r. 1870 stanęli oni po stronie rzeczypospolitej francuskiej, a przeciw Niemcom cesarskim i gdyby nie to, że zwalczał bezwzględnie zabranie Alzacji i Lotaryngii. Druga odezwa do rady głównej międzynarodowego stowarzyszenia robotników, wydana z powodu wojny francusko-niemieckiej, protestowała stanowczo przeciw „zamaczowi, za którego pomocą odnawiano w drugiej połowie w. XIX politykę zaborczą“ i przeciw „zaganianiu części terytorium francuskiego“.

Jeżeli jednak oni wyrażali się gorąco za tymi narodami, to niedowierzało, a nawet wrogo patrzyli na te wysiłki, które w imię niepodległości podejmowały drobne narody Austrii i Turcji.

O ile się ma burżuazyjne pojęcie narodowości i patryotyzmu, wydaje się to pełno sprzeczności, nie jest jednak takiem, jeśli się spojrzy na wydarzenia te ze stanowiska walki proletariatu o wyzwolenie.

„Cel ostateczny: społeczeństwo międzynarodowe i ruch międzynarodowy o wyzwolenie proletariatu, nie powinny być od siebie oddzielane, mają bowiem do samo znaczenie. Nic niema bardziej niedorzecznego, jak uważać jedno za pozabawione wszelkiego znaczenia, drugiemu zaś nadawać wagę ogromną. Czy się ma na widoku cel ostateczny socjalizmu, czy ruch wyzwoleniowy, czy też obie rzeczy naraz, odczytna i osobnik nie stanowią już dziś ośrodków, w okół którego obraca się myśl nasza i działalność polityczno-społeczna. Socjalizm z chwilą urzeczywistnienia się powinien najwidoczniej dać ogółowi osobników swobodę większą, uczynić narody bogatszymi i bezpieczniejszymi, aniżeli potrafiła to uczynić do tej pory jakakolwiekby organizacja społeczna. I ruchowi o wyzwolenie powinien towarzyszyć wzrost wolności jednostek, powiększenie bogactwa i bezpieczeństwo narodów. Ale za równo osobnik, jak i naród powinny być zawsze podporządkowane walce wyzwoleniowej proletariatu międzynarodowego, a stąd tam, gdzie ich interesy poszczególne przeciwstawiają się wymaganiom tej walki, interes jednostki lub narodu, jak wszelki inny interes poszczególny, korporacji np. lub zawodu, zejść powinien na miejsce drugie.“

Nacjonalista o kapitalistycznym sposobie myślenia może oświadczyć: *right or wrong, my country* — słusznie czy nie słusznie, stoję po stronie mego kraju; socjalista powinien być uświadomiony na tyle, by uznać, kiedy interes narodu jego przeciwstawia się wyzwoleniu proletariatu, i działać stosownie. W ten sposób należy rozumieć opowiadanie Marksa i Engelsa przeciw dążeniom narodowym Słowian austriackich (z wyjątkiem Polaków) i tureckich, ponieważ sądzili, że najgroźniejszy wróg wyzwolenia proletariatu — carat — wylącznie stąd korzyści; w ten sam sposób trzeba rozumieć ich postanowienie — i postanowienie całej socjalnej demokracji niemieckiej — przeciwstawienia się nacjonalizmowi własnego ich narodu podczas wojny francusko-niemieckiej w chwili, gdy ta mogła służyć jedynie Hohenzollernom i caratowi, a gdy

działała na niekorzyść demokracji zarówno w Niemczech, jak i we Francji“.

W sprawie strejku wojskowego Kautsky mówi: „Bez względu na całą surowość występowania przeciw wojnie, niepodobna żądać zwalczania jej, zachowując dla kraju własnego najgroźniejsze nieszczęścia. Myśl strejku wojskowego słuszną jest wtedy tylko, gdy głosi się ją z obu stron. Propaganda jego w jednym tylko kraju, jest niedorzecznością. Przed oddaniem się jej trzeba przynajmniej wywołać stosowną agitację w krajach innych.“

Nie znaczy to jednak jeszcze, by strejk wojskowy, wywołany w dwóch, dążących do wojny krajach, był owocny. Aby dać wyniki pomyślne, musi on być powszechny. Czy można się go spodziewać? Co do armii czynnej, Hervé sam nie ma nadziei. Pozostają zapasowi. Chłopi jednak nie zastrejkują z pewnością, tembardziej zaś drobni mieszczaństwo lub nieświadomieni proletariusze. Jedynie tylko wchodzą w rachubę robotnicy zorganizowani, t. zn. ci z pomiędzy nich, którzy są rezerwistami. Czy można jednak przypuszczać, iż wszyscy oni zastrejkują? Bez względu na to, że strejk ten pociąga za sobą śmierć! I to nie śmierć w ogniu walki, wśród towarzyszy, ale śmierć, na którą trzeba się zdecydować z zimną krwią, na łonie rodziny! Czy nie byłoby najrozsądniejszym optywizmem przypuszczać, że w jakimkolwiek państwie 10.000 żołnierzy będzie zdolnych do takiego bohaterstwa? Ale co znaczy zresztą 10.000 dla armii nowożytnej? Nieobecność ich zaledwie będzie dostrzeżona.

Najmniej próba tłumnej dezercji byłaby natychmiast zatopiona w krwi najdzielniejszych bojowników proletariatu. Ale nawet próba ta musiałaby być poprzedzona długą i energiczną propagandą na korzyść dezercji. Co znaczy to w większości krajów, wiadome jest dobre.

Przez sam fakt istnienia, przez siłę i program rewolucyjny, zagrażający wszelkiemu ustrojowi kapitalistycznemu, który od jednej jakiejś katastrofy mógłby runąć — partye socjalistyczne tworzą w różnych krajach najpoważniejszą przeszkodę do wojny europejskiej. Katastrofą tą, o której myślę, byłaby porażka, poniesiona przez państwo w lekkomyślnej wojnie.

Wiedzą o tem wszystkie rządy; wiedzą, że tam, gdzie socjalizm jest silny, klęska ich sprawadziłaby coś innego, aniżeli utratę potęgi i pieniądze lub nowe podatki, być bowiem może, iż wywołałaby w danym kraju koniec porządku mieszczańskiego. Dlatego też kończą one zawsze wszystkie pomiędzy sobą sprawy porozumieniem się i w ten sposób odraczają zamknięcie obrachunków.

Wogóle niewiele możemy zdziałać przeciw wojnie, która mogłaby wybuchnąć; w każdym jednak razie powinniśmy codziennie spełniać obowiązki, walczyć zgodnie z programem i powiększać siły swe, aby uczynić dla pokoju światowego wszystko, co w okolicznościach obecnych jest do uczynienia.

Jeżeli zaś wojna miałaby wybuchnąć, proletariatu nie jest nigdzie dość silny, by uniemożliwić ją przez rewolucję przed wojną — ponieważ strejk wojskowy jest rewolucją już przygotowaną i wywołaną. Ale we wszystkich państwach kapitalistycznych jest już dość mocny, aby wszelką niszczącą i bezowocną wojnę stała się punktem wyjścia dla rewolucji, która założyłaby podwaliny dla ustroju proletaryackiego i pozwoliła na rozwój, prowadzący do wieczystego w świecie pokoju.

W następnym numerze „Wie socialiste“ znajdujemy odpowiedź Amilkara Ciprianiego, która kończy się w następujący sposób:

„Z tą chwilą, kiedy działa zaczynają mówić, powinniśmy, jeśli brak nam siły do wywołania

strejku powszechnego poborowych, bronić narodu, bardziej posuniętego na drodze postępu, przed pozostającym w tyle, ponieważ socjalizm, aby się mógł rozwijać swobodnie i szybko, potrzebuje wolności, które istnieją tylko w krajach wyzwolonych.“

My żądamy zniesienia armii stałej dlatego, że ona jest rozsądnikiem ducha pretoriańskiego, prawdziwymi kajdanami ludów, które wstrzymują wszelki postęp, zagrażają ustawicznie swobodom istniejącym, a na jej miejsce chcemy mieć naród uzbrojony, aby proletariusze z orężem w rękę mogli bronić się przeciw tym, co zagrażaliby ich dobrobytowi, ich wyzwoleniu zupełnemu, ich wolności. Tylko wtedy, gdy otrzymamy to, będzie można mówić o pokoju międzynarodowym“.

Przegląd polityczny.

Konflikt szwedzko-norweski wszedł w nową fazę, gdyż nadzwyczajny sejm szwedzki zgodził się na rozdział. Wybrana przez ten sejm komisja specjalna uchwalila — wbrew propozycjom rządu — że niema nic przeciw wejściu w rokowania o rozwiązanie unii, jeżeli mający się wybrać nowy storting norweski postawi taki wniosek, albo jeżeli lud norweski głosowaniem powszechnem oświadczy się za rozdziałem.

Komisja postawiła następujące żądania:

1) Po obu stronach granicy ustanawia się neutralny teren, na którym istniejące fortyfikacje mają być zniszczone, a nowych budować nie wolno.

2) Norwegia oznaczy na swoim terytorium odpowiednio pastwiska dla renów szwedzkich.

3) Handel wymienny obu krajów ma odbywać się bez utrudnień i podrożeń.

4) Wobec zagranicy znosi się wszelką odpowiedzialność Szwecji za sprawy Norwegii.

Oprócz tych głównych postanowień zawiera uchwała komisji inne drobniejsze wnioski, między innymi zaciągnięcie 100-milionowej pożyczki, celem pokrycia nadzwyczajnych z nowymi urządzeniami połączonych wydatków.

Nie ulega wątpliwości, że uchwały te zostaną w Norwegii nieprzychylnie przyjęte. Przedewszystkiem jakim prawem stawia sejm szwedzki w wątpliwość ważność uchwał obecnego stortingu norweskiego, żądając potwierdzenia ich przez nowy, albo przez powszechne głosowanie ludowe? Jest to czyste wmieszanie się w sprawy obcego państwa, do czego sejm szwedzki nawet w czasie istnienia unii nie miał prawa, tem mniej teraz, kiedy sam uznaje dalsze istnienie unii za niemożliwe. Także uchwała co do zbuzwienia twierdz granicznych może obudzić podejrzenia Norwegii; wszak silniejsza Szwecja może w każdej chwili albo twierdze przedobudować, albo i bez nich wkroczyć do odosłoniętej Norwegii, nie znajdując na granicy oporu.

Droga przez komisję obrona nie prowadzi do celu; mogła ona albo przyjąć, albo odrzucić rozdział, ale stawianie warunków ani nie wchodzi w jej kompetencję, ani nie przysylni się do pokojowego usposobienia w obydwu krajach. Takie warunkiowanie jest niegodnym wybiegiem politycznym dojrzałego narodu, jakim Szwedzi bez kwestyi są, a dla drugiej strony są obrazą, jakiej taki naród jak Norwegowie spokojnie nieśleć nie mogą.

Pierwszą ofiarą tej dwulicowej polityki sejmu szwedzkiego padł rząd Ramstedta, który — jak ostatnie telegramy doniosły — podał się do dymisji. Rząd nie chce widocznie przyjąć odpowiedzialności za uchwałę komisji, która może znać większość w plenum sejmu, a która swoimi dwuznacznościami może konflikt tylko zaostrzyć, zamiast go usunąć.

Otwarte i tajne intrygi zdezonizowanego króla Oskara, który szuka niebezpiecznych rad u

WSPOMNIENIA Z PRZED PÓŁ WIEKU.

Wyjątki z „Pamiętników“ Antoniego Langiego, kapitana legii polskiej podczas rewolucji węgierskiej.

12

Audytor, przeczytawszy listę więźniów i przekonawszy się, że wszyscy są obecni, dał znak, dobosz zabębnił, trębacz zatrąbił — sędziowie dobyli pałaszy, a podnosząc dwa palce lewej ręki do góry, powtarzali za audytorem rotę przysięgi, że bez względu na przyjaźń lub pokrewieństwo, bez złości, nienawiści, uprzedzenia, jedynie według przekonania i sumienia sądzić nas będą. Wezwali jeszcze raz imię Boga, wyrzekli: amen i na znak audytora lewe ręce opadły, pałasze się schowały, trębacz zatrąbił, dobosz zabębnił i znowu nas pojedynczo — każdego do swojej celi odprowadzono. Oni zaś zasiedli i o naszej wolności, naszej przyszłości, o życiu naszym stanowili. Ta ceremonia nazywa się „Kriegsrecht“.

Od tego czasu nie byłem już więcej wołany do indagacji, lecz z dnia na dzień oczekiwaliśmy wyroku. Były to najdłuższe, najprzykrejsze chwile mego więzienia, albowiem każdego rana budziłem się z nadzieją, że dziś usłyszę wyrok, że męczącej niepewności koniec położy. Za każdym odgłosem otwierających się drzwi zrywałem się, ażali nie wołają do wyroku, który mi miał przyszyły los objawić, ale dni i tygodnie mijały, a wyroku doczekać się nie mogłem.

Nareszcie po dwóch prawie miesiącach od owej przysięgi sędziów, a po ośmiu miesiącach od czasu mego uwięzienia, nastąpiło ogłoszenie wyroków.

Przyprowadzono nas znowu do tej samej sali, ale ani Juhbála, ani Bezarda między nami nie było. Sąd cały był znowu w komplecie i w paradzie, nawet dobosz i trębacz nie brakło. Tym razem ceremonia trwała dłużej i nie miała już cechy komedii, ale wzruszającego dramatu, po którym w kilka dni i krwawa tragedia nastąpiła, a bohaterami jej byli właśnie nieobecni wówczas dwaj towarzysze nasi!

Audytor odczytał najpierw akt oskarżenia ogólny, poczem, przechodząc do każdego z obwinionych osobno, odczytywał fakty, które u każdego pojedynczo tworzyły zbrodnię stanu, podług tego lub owego paragrafu. Odczytanie tych pojedynczych oskarżeń i wywodów trwało prawie godzinę, można więc sobie wyobrazić, z jaką niecierpliwością oczekiwaliśmy, rychło przyjdzie do ostatniej strony, na której były wyroki zapisane i z jakim uczuciem usłyszeliśmy wreszcie te słowa: „Na tych złoczyńców, winnych zbrodni stanu przez knowania rewolucyjne, sąd wojenny, sebrany w dniu 5 czerwca 1852 r., wydał następujące wyroki“...

Ta odczytał wyrok śmierci na pułkownika Maya, dodając, że „zbrodniarz ten zasłużonej kary przez samobójstwo uniknął“, potem nastąpił wyrok Gablenza, trzeci zaś z kolei wyrok mój, który opiewał dosłownie:

„Antoni Langie, rodem z Dukli, 23 lat mający, religii rzymsko-katolickiej, bezżenny,

dawniej słuchacz politechniki, w czasie rewolucji węgierskiej kapitan legii polskiej, ostatnimi zaś czasami rachmistrz i kasyer w kopalniach kruszcowych w Zillingsdorf, na sześć lat więzienia i roboty przy szanach fortecznych w ciężkich kajdanach“.

Reszta z obecnych na teraz więźniów została skazaną na mniejsze kary, jednej części policzono czas śledztwa za karę, innych zaś dla braku dowodów *ab instantia* uwolniono.

Odprowadzono nas znowu każdego do swojej celi, aby zabrać manatki i przenieść się w inną część więzienia, przeznaczoną dla osadzonych.

W godzinę * po wyroku byłem już w kaźni dla osadzonych przeznaczonych. W tej kaźni przepędziłem znowu kilka tygodni, zanim nadeszła dyspozycja, do których fortec odesłać nas miano.

W tym czasie Cezara Bezard i nieodżałowanego przyjaciela mego, profesora Karola Juhbála, powieszono; siostry zaś Kossutha, przez cały ten czas w kryminalne więzieniskim więzienie, wyrokiem tegoż sądu wojennego na wygnanie z Austrii wraz z dziećmi skazano. Niezwłocznie też z matką i dziećmi swymi udały do Anglii, a stamtąd do Ameryki. Staruszka jednak już w Brukseli umarła. W trzy lata później w Nowym Jorku umarła też Zuzanna Meszlenyi, a w r. 1860 umarła tamże najstarsza z siostr Emilia Żuławska. Pozostała więc tylko na wygnaniu ostatnia siostra Kossutha Ludwika Rattkaj z dziećmi swoimi i dwiema córkami Zuzanny. Obe-

enie, kiedy te wspomnienia piszę (1860), żyją one w mieście Cornwall, hrabstwie Orange, państwie New-York.

We wrześniu 1852 nadeszła wreszcie dyspozycja dla mnie i dla Gablenza. Przeznaczono nam fortecę Ołomuniec. Obrachowawszy się z wydatków, jakie z naszych pieniędzy porobiono, doręczono nam pozostałe resztki, jak również suknie i bieliznę, a wpakowawszy nas na wóz transportowy, pod eskortą ośmiu Kroatów odwieziono na kolej północną.

Tak na dworcu kolei w Wiedniu, jakoteż w Preran, gdzieśmy obiad jedli, publiczność okazywała nam wiele współczucia, poznając z powierzchowności zapewne, że pomimo kajdan i silnej straży, nie jesteśmy zwykłymi złoczyńcami. I eskorta obchodziła się z nami po ludzku, pozwalając i gazety przeczytać i z ludźmi na stacyach pomówić; ale miały to być na długie lata ostatnie swobodniejsze chwile, te chwile podróży z Wiednia do Ołomunca.

Przed wieczorem przyjechaliśmy do fortecy, gdzie nas eskorta prosto do komendy placu zaprowadziła. Zaledwieśmy weszli do wielkiej przedsiieni, już na brzęk kajdan wypadł z kancelarii kapitan placu, nazwiskiem Schon, i rzuciwszy na nas wściekłym wzrokiem, krzyknął: „Nie tu, nie tu; do kazamat prosto z tymi łotrami!“

Tak uprzejme przywitanie w miejscu, gdzieśmy kilka lat przepędzić mieli — nie zmieszało nas bynajmniej.

(Dokończenie nastąpi.)

Wilhelma II, dalej fałszywe apetyty rozmaitych książątek na tron norweski, mogą spowodować sytuację pełną niebezpieczeństw dla pokoju północnej Europy. Swoją drogą, biegu historii one nie zmieniają: co się rozlało, już się zakotowało i nie da.

RUCH STREJKOWY.

Strejk robotników budowlanych we Lwowie. Donoszą ze Lwowa: Robotnicy budowlani na odbytem w środę zgromadzeniu uchwaliли dalej strejkować. Na odezwę przedsięwziętą, wzywającą do powrotu z dniem 27 bm. do pracy, ogłosił tegoż dnia komitet strejkowy odpowiedź z oświadczeniem, że robotnicy nie ustąpią.

W czwartek rano przybyli do rady dworu Piwockiego delegaci pracodawców, a następnie robotników budowlanych i tak jedni, jak drudzy oświadczyli, że nie odstąpią od swych warunków, względnie żądań.

Robotnicy malarscy i lakierniczy w Mor. Ostrawie rozpoczęli akcję cennikową i uprasza o towarzyszy, aby nie przyjeżdżali tam aż do załatwienia sporu cennikowego.

KRONIKA.

Wieczorek ku czci Dragomanowa urządził 23 b. m. rusiński robotnicy w Wiedniu, grupujący się w stowarzyszeniu „Postup”. Wieczorek zajął przewodniczący tow. Melnyk, działalność Dragomanowa przedstawił po rusińsku i po czesku tow. Kozłowski, a po niemiecku tow. Kanner. Tow. Sawka oddeklamował „Kameniarz” Franka, a chór „Sily” odśpiewał rewolucyjne pieśni polskie i ruskie. Wieczór zakończył przemową tow. Bardach, podnosząc, że Dragomanow, to nie socjalny demokrat w nowoczesnym znaczeniu tego słowa, proletaryat ruski czcił jednak pamięć Dragomanowa, gdyż z imieniem jego łączą się początki walki emancypacyjnej ludu ruskiego. On wychowywał młode pokolenie, założycieli partii radykalnej, która wydała i socjalnych demokratów.

Na komersie przemawiał redaktor „Dielnickych Listów” tow. Dworzak, podnosząc potrzebę bliższej łączności proletariatu słowiańskich narodów. Tow. Bardach w odpowiedzi zaznaczył, że rusińscy i polscy robotnicy zawsze wzajemnie się wspomagają, a zapowiedź zbliżenia ze strony czeskiej towarzyszy, robotnicy polscy witają z radością. Tow. Dworzak oświadczył, że czeska organizacja w jesieni zwołała wiec w tej sprawie. Resztę komersu wypełniły śpiewy i zabawa, zebrano również kilkadziesiąt koron na fundusz rewolucyjny R. U. P. i fundusz prasowy „Woli”.

Na wieczorku było dwóch Polaków i Czechów. **Za napad na komisarza policji Trzeciaka** stanie Franciszek Białogłowski i 9 współników przed trybunałem karnym w Krakowie dnia 1 sierpnia. Oskarżenie opiewa o zbrodnię z § 81 u. k. (gwałt publiczny). Z rozprawy tej zamieścimy sprawozdanie.

Wydawnictwo Księgi Adresowej Krakowa i Podgórze prosi wszystkie urzędy, instytucje, dyrekcje szkół i stowarzyszenia o łaskawe jak najprędze nadesłanie wykazu funkcjonariuszów i członków stowarzyszeń z podaniem ich miejsca zamieszkania, celem zamieszczenia w roczniku II Księgi Adresowej na rok 1906. Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Floryańska 1. 8, I p.

Wystawę przemysłowo-rolniczą w Tarnowie urządziła od 28 września do 5 października tamtejsze Towarzystwo pomocy przemysłowej, którego biuro (ul. Chyżowska 7, I. p.) udziela w tej sprawie bliższych informacji.

Ruski hotel we Lwowie, na rogu ul. Sykstuńskiej i Kościuszki, buduje towarzystwo udziałowe „Narodna hostynnyca” pod dyrekcją p. Bazylego Nahrniga. Projektowany trzypiętrowy budynek mieścić będzie hotel, restaurację i kawiarnię z wyłącznie ruską usługą. Pisma ruskie wzywają do subskrybowania udziałów dla „Narodnej hostynnicy”, oraz do zbierania składek.

Pięciocentowy awans. Ze Lwowa piszą nam: Na wieść, co zaszło w Stanisławowie i Striju, postanowiono 17 b. m. wysłać deputację do kierownika warsztatów z przedstawieniem żądań; kierownik żądań wysłuchał i przyrzekł udać się z deputacją do dyrekcji. Deputację przyjął nadinspektor Müller; przedstawiono mu żądania podwyższenia kwaterunkowego, uregulowania awansów dekretowych i prowizorycznych, przyznania dodatku drożyznianego i rychłego załatwienia memoriału, wniesionego do ministerstwa kolejowego w ubiegłym roku. Nadinspektor przyrzekł dołożyć wszelkich starań, aby zadowolnić robotników warsztatowych. Awans prowizorycznych był istotnie liczny, przypisać to należy organizacyi, która kierowała akcją. Dnia 20 b. m. odbyła się konferencja, w której wziął udział nadinspektor Guttman, Müller i dyrektor Witkiewicz, oraz delegaci robotników. P. Guttman, jako upoważniony do dania odpowiedzi na przedstawione dyrekcji żądania, oświadczył, iż podjęta będzie budowa tanich mieszkań dla robotników warsztatowych, a inne żądania zaspokojone zostaną na Nowy rok.

Kradzież pieniędzy podatkowych. W urzędzie podatkowym w Dolinie odkryto defraudację sięgającą kilka lat wstecz. Dotąd skonstatowano brak 20.000 K. Dwóch urzędników, poborę i adjunkta, zasuspendowano, a sprawę oddano na drogę sądową.

Kwiątek parlamentarny. W ostatniej sesji parlamentu austriackiego uchwalono wybrać stałą komisję przemysłową, która teraz obraduje. — Jednym z członków tej komisji jest znany poseł antysemitki Schneider, znany pijaczyna. Na posiedzenie dnia 25 b. m. przyszedł Schneider tak kompletnie pijany, że nie mógł utrzymać się na nogach. Śladzszy z wielkim trudem na swoim miejscu, w tej chwili zasnął i głośnym chrapaniem przeszkadzał mówcom, którzy wobec tej ozdoby parlamentu stali bezradni. Trwało to ze 2 godziny, poczem posiedzenie zamknięto, a Schneidra wpakowano do fiakra i odwieziono do domu. Za tę „pracę” w komisji wziął naturalnie Schneider dyty.

W sprawie strejku szkolnego w Królestwie odbędzie się wiec w poniedziałek dnia 31 b. m. o godz. 4 po południu w sali „Hotelu Turystów” w Zakopanem.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar operetki lwowskiej w teatrze letnim w parku krakowskim.

Piątek po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Straszny Dwór”. opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Sobota po raz drugi: „Apajune, duch wodny”, operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez salicaki.

Z CARATU.

Sprawa Kasprzaka.

Warszawski korespondent „Nowej Reformy” donosi:

„W niedługim czasie czeka nas tu druga egzekucja na szubienicy, Kasprzaka, którego na wniosek obrony, poddano ekspertyzie lekarskiej ze względu na stan jego władz umysłowych.

Przy poprzedniej ekspertyzie wezwani jako eksperci, lekarze rosyjscy: Sabasznikow, dyrektor szpitala dla obłąkanych w Tworkach i prof. Szerbak, orzekli, iż Kasprzaka stan umysłowy jest patologiczny, a przeto znosi odpowiedzialność karną.

Druga ekspertyza, złożona z lekarzy Polaków: Taczanowskiego, dyrektora szpitala św. Jana Bożego i Fabiana, dawnego lekarza policyjnego, wypadła inaczej, t. j. niekorzystnie dla poddanego. Przyznano wprawdzie, że jest neurastenikiem, lecz dodano zarazem, że i symulantem.

Orzeczenie to lekarzy jest równoznacznym z wyrokiem śmierci, z którym już teraz sąd ocłagać się nie będzie.

Dziękuję więc rodakom będzie Kasprzak powieszonym.

Zamach na Maksymowicza.

Berlin, 28 lipca. Otrzymało tu wiadomość, iż w Zegrzu, letniej rezydencji generał-gubernatora warszawskiego, przygotowany był na tegoż zamach, sprawców jednak podobno w porę ujęto.

Bezrobocie subjektów-żydów w Warszawie.

Warszawska agencja donosi: W dzielnicy nalewkowskiej subjecki-żydzi, cącąc sobie wyjechać lepsze wynagrodzenie, zmuszają towarzyszy do zaprzestania pracy i chcą usiłowania swe skierować w stronę pracowników handlowych chrześcijan. Z tego powodu przychodzi do utarczek między agitatorami i opozycjonistami. Między innymi w domu Simonsa na rogu ul. Długiej i Nalewek, w sklepie Winklera i Gampera wybito szybę i dano w korytarzu dwa strzały.

Obostrzenia graniczne przeciw żydom.

Warszawa, 28 lipca. (Warsz. ag.). Według zapewnień pism żydowskich, komory pograniczne otrzymały polecenie, aby nie przepuszczaly żydów obcych poddanych. Jedynie żydzi posiadający paszporty rosyjskie mogą przejeżdżać granicę bez utrudnień.

Strejk w Zabłębii Dąbrowskiem.

Lwów, 27 lipca. „Słowo polskie” donosi z Sosnowca, że bezrobocie w Zabłębii Dąbrowskiem trwa dalej, ale przebieg ma przeważnie spokojny. W kopalni „Saturn” w ubiegłym tygodniu strejkujący robotnicy szczyty nocnej chcieli zmusić do strejku należących do drogiej zmiany robotników. Ponieważ ci oparli się, przyszło do bójki, w której kilkunastu zwolenników strejku zraniono. Dalszej bójce położyło koniec wojsko. — Kilku rannych odstawiono do szpitala.

Napad na stację.

Rozprza, 28 lipca. (Warsz. ag.). Tłum uzbierany w drągi i kamienie wczoraj w nocy napadł na stację. Dla obrony zatrzymano dwa pociągi towarowe nr. 162 i 167, których służba pociągowa przyszła z pomocą służbie miejscowej. Połączonym siłom udało się napastników odeprzeć, podczas utarczek jednak 6 osób ze służby stacyjnej odniosło ciężkie obrażenia i udzielono im pomocy lekarskiej. Ślady napadu nocnego widnieją na budynkach i latarniach, w których szyby są powybijane, a ściany i drzwi porysowane. Zatrzymane pociągi puszczone w drogę ze znacznym opóźnieniem.

Lynch.

Z Nowomińska donosi warsz. agencja pod datą 26 b. m.:

Mieszkańcy tutejsi, gnębieni ciągle przez złodziei, celem wytepienia ich urządzili wyprawę. Aranżerami byli żydzi. Wyprawę urządzono we wtorek, jako w dzień targowy. — O godz. 1 po południu tegoż dnia tłum ży-

dów przyszedł pod fabrykę Rudzkiego, prosząc robotników o pomoc w wyprawie na rozpanoszonych i terroryzujących ludność zawodowych złodziei. Odezwa ta znalazła posłuch. Fabryka stanęła, a robotnicy wspólnie z żydami ruszyli do miasta, gdzie rozpoczęło się wyławianie złodziei. Trzech z nich zabito podczas gonitwy, a kilku na stacyi kolejowej, dokąd się schronili, chcąc uciec z miasta.

Opowiadają, że około 150 zdołało z tobołkami schronić się do pociągu i wyjechać do Warszawy.

Część spłoszonych złodziei skierowała się ku koszarom wojskowym i szukała tam schronienia. Patrole powstrzymały pościg i nie dopuściły do wymiaru sądu doraźnego. Skorzyści z tego dwaj złodzieje i jednego z cofających się przed patrolem żyda ślusarza zaszyteliwali. To zaostrzyło gniew napadających tak, że siłą chcieli się dostać do koszar. Gdy osłona patroli nie wystarczała, o godz. 4 popołudniu uruchomiono większy oddział wojska. Zgromadzeni wreszcie rozeszli się.

W śróde mieli mieszkańcy zawezwać złodziei do opuszczenia miasta. Między złodziejami są jednak tacy, którzy chcą dać pisemne zobowiązania, że więcej kraść nie będą.

Cenzura telegramów.

Petersburg, 28 lipca. (Warsz. ag.). Dla telegramów Agencji petersburskiej ustanowiono cenzurę.

Zamachy w Libawie.

Libawa, 28 lipca. (Warsz. ag.). Dnia 23 bm. w odległości kilkunastu wiorst od Libawy, na drodze do Harcupolu, zabito przejeżdżającego komisarza włościańskiego Brewerna. Zabójca dotąd nieznany, strzelał śrntem z za krzaków. Ciało zabitego komisarza przewieziono do Mitawy.

Teg 2 dnia licany tłum odprowadzał na ementarz ewangelicki zwłoki doróżkarza Predemka, który utracił życie w zacięciu z niebezpiecznymi awanturnikami. Pogrzeb odbył się spokojnie. Po pogrzebie nieznany sprawca dał kilka strzałów z rewolweru do stojących na ulicy dwóch żandarmów, z których jednego położył trupem, drugiego ciężko ranił. Śledztwo prowadził prokurator sądu okręgowego libawskiego. Władze wojskowe starają się o ogłoszenie w mieście stanu oblężenia.

Pijaństwo w armii.

Petersburg, 28 lipca. (Warsz. ag.). Sztab główny polecił okręgom wojennym, aby uwalniały nieuleczalnych alkoholików-oficerów, podlegały do kary dyscyplinarnej uleczalnych, a szeregowców oddawały pod sąd.

Wojna rosyjsko-japońska.

Bitwa nad Tiumentem.

Londyn, 27 lipca. „Daily Telegraph” donosi z Tokio: Według telegramu z Osaki, miało kilka tysięcy japońskich żołnierzy zaatakować pozycje rosyjskie nad rzeką Tiumentem.

Zajęcie Sachalinu.

Tokio, 27 lipca. (Biuro Reutersa). Japończycy zajęli 25 b. m. Aleksandrowsk na Sachalinie.

Tokio, 28 lipca. (Urzędownie). Z japońskiej głównej kwatery donoszą, że armia sachalińska 24 b. m. o godz. 9 przed południem rozpoczęła wysiadanie na ląd koło Alkowsy, nie natrafiwszy na opór. Admirał Kataoka, który komenderował eskadrą, wysłaną na północ, donosi, że eskadra towarzyszyła transportowi wojsk. Druga eskadra, wysłana pod komendą admirała Dewa, rekonoskowała wybrzeża, poczem zatrzymała się koło Aleksandrowska. Marynarze wysiedli bez nadziwienia na opór na ląd i obsadzili punkty, potrzebne do wysadzenia na ląd wojska, wojsko wyszło następnie na ląd, podczas gdy marynarze powrócili na okręty. Nieprzyjacieli spalił miejscowości Numina i Alkowa. Aleksandrowska nie podpalono. Japońską flagę wywieszono na gmachu gubernialnym i innych domach Aleksandrowska. Okręty japońskiej eskadry nie poniosły żadnej szkody. Także w ludziach nie było straty.

Londyn, 28 lipca. Z Tokio donoszą, że wczoraj przewieziono do Marino 460 Rosyan, wziętych do niewoli na Sachalinie.

Petersburg, 28 lipca. Generał Liniewicz telegrafuje z 25 b. m.: dnia 24 o godz. 1 popołudniu wysadzili Japończycy z kontrtorpedowca w Castrles jeden batalion, obsadzili latarnię morską i wywiesili flagę japońską.

Japończycy na Korei.

Londyn, 28 lipca. Z Tokio donoszą, że japońskie wojsko w północnej Korei odrzuciło Rosyan w kierunku północnym.

Podróż Wittego.

Cherbourg, 27 lipca. Parowiec „Cesarz Wilhelm” z Wittem na pokładzie odpłynął przy strasznej mgie o godz. 5:30 rano do Southampton.

Cherbourg, 28 lutego. Okręt „Cesarz Wilhelm” z Wittem na pokładzie odpłynął dopiero o wpół do 2 popołudniu.

Telegram Liniewicza.

Petersburg, 28 lipca. (Warsz. ag.). „Praw. Wiestnik” zamieszcza telegram gen. Liniewicza, który wyraża gotowość wojsk prowadzenia walki do ostatniej kropli krwi i żal ich, że są prowadzone układy pokojowe.

TELEGRAMY.

Policya lwowska.

Lwów, 28 lipca. (Tel. „Naprzodu”). Gdy wczoraj wieczorem strejkujący robotnicy budowlani po odbyciu na placu wystawowym zgromadzenia wracali w pochodzie do miasta i przybyli pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemawiał tow. Wityk — rzucili się policyanci na robotników bijąc i ślejąc na oślep, na pomoc policyi przyszedł patrol odwachu.

Tylko dzięki przytomności kilku naszych towarzyszy nie przyszło do poważnej katastrofy. Tow. Hudec w radzie miejskiej interpelował w sprawie tego napadu, wzywając prezydenta, aby udał się do dyrekcji policyi z odpowiednim przedstawieniem i aby zażądał, aby tych dwóch urzędników policyjnych, którzy tłum rozpraszali, a nawet wezwali na pomoc wojsko, nigdy więcej do tego rodzaju służby nie używano.

O dziewiątej wpadli konni policyanci na rynek, bez powodu potratali ciężko subjekta Jollesa, w chwili gdy zamykał sklep. Jolles jest ciężko ranny.

Opozycja na Węgrzech.

Budapeszt, 28 lipca. Magistrat na wczorajszym przedpołudniowym posiedzeniu uchwalił na wniosek oddziału skarbowego składać dobrowolnie wpłacone podatki instytncyi finansowej, którą reprezentacja stolicy wskaza, i nie przyjmować naprzód opłacanych podatków.

Budapeszt, 28 lipca. W kongregacyi komitatu szemplińskiego oświadczył Juliusz hr. Andrassy, że jakkolwiek rządowi nie można uznać za ustawowy, to jednak organy komitatu muszą wypełniać jego ustawowe zarządzenia, a więc wezwania wojskowe należy stronom doreczając, z wyjątkiem tych pism, które wzywają do służby bez podania stałego czasu trwania, celem uzupełnienia brakującego kontyngentu rekrutów, co jest sprzeczne z ustawą.

Budapeszt, 28 lipca. Komisja skarbową prezburskiego magistratu wzywa obywateli do płacenia miejskich dodatków, gdyż według obecnego stanu kasowego może pokrywać potrzeby miasta tylko najdalej do 15 sierpnia.

Strejk w Belgradzie.

Belgrad, 27 lipca. Wczoraj wieczorem strejkujący ustąpili od wejść do centralnej stacyi elektrycznej. W pobliżu jej panuje spokój. Z powodu solidarności wszystkich strejkujących, zarząd elektrowni nie mógł przyjąć nowych robotników, wskutek czego praca zupełnie spoczywa, a miasto już trzecią noc jest zupełnie bez oświetlenia.

Po zamachu na sułtana.

Konstantynopol, 27 lipca. Aresztowano tu pod zarzutem udziału w zamachu b. dyrektora szpitala bułgarskiego, dra Dinowa, oraz kilku Macedończyków. Za Dinowem wawia się ambasada rosyjska i jego uwolnienie prawdopodobnie rychło nastąpi. Także kilku aresztowanych Włochów zostanie prawdopodobnie wypuszczonych na wolność. Liczba aresztowanych Ormian jest dość znaczną. Dotąd niema śladu sprawcy.

Przedwczoraj wieczorem zjawił się u portyera kancelaryi egzarchatu bułgarskiego pewien mężczyzna, mówiący że po bułgarsku, i chciał u prokuratora zostawić worek dla inspektora szkolnego Naumowa. Portyer nie chciał przyjąć, mówiąc, że nie wolno mu od obcych niczego przyjmować. Gdy portyer zaglądał do worka, spozstrzegł dwie bomby. Na to ów mężczyzna szybko się oddalił. Zajęcie to wywołało wielkie wrażenie i nie zostało dotąd wyjaśnione.

Szwecya i Norwegia.

Sztokholm, 27 lipca. Obie izby parlamentu szwedzkiego przyjęły sprawozdanie komisji specjalnej dla kwestyi unii z Norwegią; pierwsza Izba bez dyskusji.

Chrystyania, 28 lipca. Jak słysząc, zamierza rząd zaproponować storthingowi przez głosowanie ludowe uzyskać decyzję w sprawie unii ze Szwecją. Głosowanie odbędzie się prawdopodobnie 13 sierpnia.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× Wezwanie. Wzywa się Adama Gertza, brzoźnika, rodem z Królestwa Polskiego, ażeby złożył swoje oświadczenie na ręce Stow. rob. pol. „Sila”, Wiedeń, Rudigergasse 5, I./7. W przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy poczynić odpowiednie kroki.

Wszystkie pisma partyjne uprasza się o powtórzenie owej notatki.
Edmund Kups sekretarz. L. Kling przewodniczący.

Części składowe maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj

jakoteż igły i oliwę, wszystko tylko w najlepszym gatunku i taniej jak w innych składach polca

Skład maszyn do szycia i warsztat naprawy

kierownik JAN POJE, mechanik ul. Starowiślna L. 1, naprzeciw gł. poczty.

Pomiędzy naturalnemi wodami szczawowemi zajmuje

Woda Krondorfska alkaliczna

czysta według analiz

naszych pierwszych powag

jakofelowe naczelnie miejsce.

Główny skład w Krakowie, Grodzka 48.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Ważne dla PT. właścicieli i administratorów domów.

Wskutek rozporządzenia Magistratu, muszą być połączone wszystkie rury spustowe przy domach od strony ulicy z kanałami miejskimi. — Do wykonania tych robót poleca się przedsiębiorcę budowy

JAKÓB BETTER

w Krakowie, przy ul. św. Jana 1. 8. Nr. telefonu 515

po najtańszej cenie, ręcząc za szybkie i dokładne wykonanie.

Na żądanie telefoniczne lub kartką korespondencyjną, przedsiębiorca zgłosi się natychmiast do P. T. właściciela lub administratora w celu ugody.

Również poleca swój skład materiałów budowlanych jakoto: posadzki cementowe i kamionkowe wraz z ułożeniem, rury kamionkowe i betonowe, roboty asfaltowe, pokrycia dachów papą, dachówką, cement, gips, wapno hydrauliczne etc. po najtańszych cenach.

421

Wspaniale prasowaną bieliznę
osiąga się łatwo i pewnie przez
Krochmal o połysku srebrzystym
firmy 197
Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger i. B. u. Leipzig.
Prawdziwy tylko z markami „Globus” i „Bügeleisen”
Do nabycia wszędzie w kartonach.



Przez Wysokie ok. Namiestnictwo
koncesjonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków
pospiesznych, oraz bilety kolejowe
dla kolei północno-amerykańskich
we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrę-
towych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY
i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Najlepszy, najpiękniejszy i najtańszy zegarek teraźniejszości!

Prawdziwe Roskopf kryte ze złota double Anker-Remontoir

są najnowsze zegarki Roskopf. Zegarki te posia-
dają znakomity poręczony, precyzyjny mechanizm
ankrowy, są podwójnie kryte o 3 bardzo silnych
kopertach ze złota double i odskakującą pokryw-
ką. Złoto double jest metalem podobnym do złota,
który nigdy nie traci tego podobieństwa.
Zegarki te bywają z powodu swego wspaniałego
wykończenia powszechnie podziwiane i nie można
ich odróżnić od zegarków ze szlachy złota.

Cena 5 złr.

Do tego odpowiedni męski łańcuszek podwójny, ze
złota double złr. 1.50. Przy każdym zegarku znaj-
duje się 3-letnia pisemna gwarancja. — Wysyłka
tylko za zaliczką.

**Josef Spiering, Wien I.,
Postgasse 2-37.**

893

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa
alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekar-
skiego, używana bywa w szpitalach, kuracjach i przewlekłych katarach że-
łazka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 st. — Do nabycia w aptekach
i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Winiarskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciel fabryki wód mineralnych.

Ja

nie znam lepszego środka do
pielęgnowania cery i do osią-
gnięcia delikatnego koloru twa-
rzy, oraz skuteczniejszego lecz-
niczego mydła, jak wypróbowane

Bergmana mleczne mydło liliowe
(znak: 2 górniczy)

Bergmann & Co., Tetschen a/E.

Na składzie sztuka po 80 hal.

w Krakowie: Apteki: Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcin, Xaw. Mikucki, M. Proń, Wiktor Redyk, L. Rosenberk, K. Wiszniewski; Droguerye: Roman Drobner, Anastazy Froncz, J. Hanak, J. Klemen-
siewicz, Arnold Reifer, J. Reim i Sp., St. Rożnowski, F. Zophoth i Sp., J. Wiśniewski i Ska; Mat. Holg.: Maurycy Kreisler; w
Bochni: Droguerye: Jan Michnik, Stani-
sław Pawłowski; w Nowym Sączu: Apteki:
L. Georheon, M. Gozdeckiego, R. Jaku-
bowski; Droguerye: T. Kwieciński; w Rze-
szowie: Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz,
L. Kołodziejowski; w Podgórzu: Lazar
Friedenberg, Lazar Sonnenschein. 117

**Aparaty fotograficzne, za-
wsze świeże klisze, pa-
piery oraz wszelkie inne
przybory fotograficzne
poleca po cenach niskich
Niemetz i Sp. w Krakowie**
ul. Szewska 1. 2 piwszy dom
od Rynku. 286

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna rekla-
ma jest czynnikiem ożywiającym
każde przedsiębiorstwo fabryczne,
przemysłowe i handlowe. — Jak,
gdzie i kiedy się ogłasza najsku-
teczniej, najlepiej i najtańiej do-
wiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, pun-
ktualnie i tanio oraz ze szczególną
znajomością rzeczy, inseraty i re-
klamy we wszystkich pismach i ka-
lendarzach pesterńskich, prowincyo-
nalnych i zagranicznych.

**KOSZTORYSY I PLANY
DARMO.**

282

Praktykanta

poszukuje

Jan Poje, mechanik, w Krakowie
ul. Starowiślna 1. 1 (naprzeciw gł. poczty).

00000000000000000000

L. 3112/05
B. W.

Ogłoszenie licytacji.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje
licytację na wykonanie urządzenia
wodociągowego w szkole handlowej
w Krakowie.

Termin wnoszenia ofert do Biura
wodociągowego miejskiego wyznacza
się na godzinę 12 w południe dnia
31 lipca 1905.

Plany i warunki szczegółowe prze-
glądać można w biurze wodociągów
miejskim ul. Podzamcze 7, między
godziną 11 a 1 w południe, gdzie
można zasięgnąć wszelkich wyjaśnień,
jakoteż otrzymać wszelkie formularze.

Kraków, d. 25 lipca 1905.

Prezydent miasta:
w z. Sare.

420

00000000000000000000

Darmo i opłatnie wysyłam każdemu
swoją wielką bogatą ilustr. cenNIK dobrych,
a taniach instrumentów muzycznych oraz
ZABAWEK wszelkiego rodzaju. 92



A. SCHEUER

Dom eksportowy towarów muzycznych
w Krakowie, ul. Grodzka 1. 59/7.

Ważne dla pp. budowniczych i właścicieli realności!



„HYDROCHROMIN” farba wytrzymała na ogień i działania atmosferyczne

służy po rozpuszczeniu jej w zimnej wodzie do obielania, pomalowania fasad, zew-
nętrzných i wewnętrznych ścian, jakoteż drzewa, żelaza blachy i kamienia wszelkiego
rodzaju. **Hydrochromin** zastępuje farby olejne bez porównania taniej, zalety jego
jednak w porównaniu z pobielaniem za pomocą farb wapiennych lub kleistych jakoto
bezwonność, łatwe zmycie, piękność i trwałość jak niemniej łatwość w przyrządzeniu
go, polecają go jako **najlepszą farbę fasadową**. Może być dostarczoną we
wszystkich kolorach i odcieniach.

Dokonane już roboty na budowach rząd. i prywatnych w naszym kraju, dowodzą praw-
dziwości podanych tu zalet **Hydrochromu** w zupełności i świadczą o tem liczne uznania.

Wzory, próbki powlekania, zestawienia farb na żądanie gratis i franko.
Do nabycia we wszystkich większych składach farb.

Prawdziwa tylko wtedy, gdy każda paczka jest zaopatrzona naszą marką ochronną.

Wszelkich wyjaśnień udziela, oraz zamówienia przyjmuje

Mühlendorfskie Towarzystwo akcyjne
dla przemysłu kredytowego, wapiennego i kamiennego w Wiedniu IX/1.

Koleje wąskotorowe

Węgierska fabryka wagonów i maszyn
Towarzystwa akc. w Raab.



Zastępcą dla Galloyi i Bukowiny:
Eifermann & Comp., Lwów — Drohobycz.

Już wyszły z druku portrety i reprodukcje obrazów:

Meczennicy za sprawę proletariatu: Kunicki
1 Bardowski. 2 portrety, razem 6 h.
Ludwik Waryński, portret 6 h.
Ignacy Daszyński, poseł do Rady państwa,
portret 10 h.
Karol Marx, portret 6 h.
Ferdynand Lassalle, portret 6 h.
Fryderyk Engels, portret 6 h.
August Bebel, portret 6 h.
Wilhelm Liebknecht, portret 6 h.
4 portrety na jednej karcie z napisem: „Ró-
wność, Wolność, Niepodległość”. Fr. Engels,
K. Marx, W. Liebknecht, F. Lassalle Razem 6 h.
Wolność prowadzi lud do boju. Repro-
dukcja światłodrukowa powszechnie znanego
obrazu francus. artysty-malarza Delacroix 6 h.
Strachy na Lachy!... Reprodukcyja zło-
ta sztychu francuskiego 6 h.
O. Gapon, portret 6 h.

Wszelkie zamówienia, przy równoczesnem
załączeniu należności, przesyłać należy wy-
łącznie pod adresem: **Administracya „Na-
przodu” Kraków, ul. Sławkowska 1. 29**

Zasada: Każdy kawałek mydła zaopatrzony nazwi-
skiem „Schicht” jest czysty i wolny od wszel-
kich szkodliwych części składowych.

Poreczenie: 25.000 Koron płaci firma „Georg Schicht
Aussig” każdemu, kto udowodni, że jej mydło
z nazwisk „Schicht” zawiera jakiegokolwiek szkodl. domieszki.

MYDŁO SCHICHTA

(z jeleniem lub kluczem)

jest najlepsze i w użyciu najtańsze!

Niezwykła, intensywna siła czyszczenia i
wielka wydajność mydła Schichta,
łagodność i bezwzględna czystość tegoż po-
legają na osobliwym sposobie wyrabiania i na
sumiennym wyborze potrzebnych do tego su-
rowców, które bywają wyrabiane przeważnie
we własnych zakładach przy szczególnem
uwzględnieniu swego przeznaczenia. 392

Miliony razy wypróbowane z dobrym rezultatem.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).